

Proces redefinicji narzeczeństwa w ostatnich dziesięcioleciach

Streszczenie

Przedmiotem opracowania jest próba socjologicznej analizy nadawania nowych znaczeń pojęciu narzeczeństwa w ostatnich dziesięcioleciach w Polsce w oparciu o materiały zastane, wskazanie na zmieniającą się popularność organizowania zaręczyn i pozostawania w oficjalnym okresie narzeczeństwa na podstawie badań własnych przeprowadzonych wśród osób, które zawarły związek małżeński po II wojnie światowej oraz próba wskazania znaczenia obyczaju zaręczyn we współczesnym społeczeństwie. Analiza wskazuje, że pomimo rosnącej popularności oświadczeń i wręczania pierścienia zaręczynowego stare rytuały narzeczeńskie ustępują temu, co raczej „wydaje się” być tego typu związkiem. Dzisiaj język porządku sentymentalnego staje się niejasny, pojęcie „narzeczeństwo” uległo znacznej dekonstrukcji, a sama instytucja pełni zgoła odmienne funkcje.

Słowa kluczowe: *narzeczeństwo, zaręczyny, chodzenie ze sobą*

Keywords: *betrothal period, engagement, walking with boyfriend/girlfriend*

Wstęp

Impulsem do zajęcia się tematem, poza zainteresowaniami badawczymi, jest popularność terminu „narzeczeństwo” jaką można dostrzec m.in. wertując doniesienia prasowe o życiu prywatnym aktorów, sportowców, celebrytów, oglądając programy telewizyjne lub reklamy firm jubilerskich. Okazuje się, że raczej zapomniane, a nawet uważane za staroświeckie w latach 60. (zob. Kozakiewicz 1968, Laskowski 1993) słowo „narzeczeństwo” przeżywa swój renesans. Jako jeden z możliwych przykładów można wskazać krótkie notatki zamieszczone wiosną 2014 r. w czasopismach kobiecych¹ poświęcone

¹ Dobór tytułów czasopism miał charakter arbitralny. W okresie od lutego do maja 2014 r. w wybranych czasopismach weryfikowano obecność pojęć: narzeczeństwo, narzeczeni, narzeczona, narzeczonzy, eksnarzeczonzy, eksnarzeczona i kontekstów, w jakich się pojawiają.

związkom intymnym: Małgorzaty Rozenek i Radka Majdana², Artura Boruca i Sary Mannei³, Kasi Tusk i Stanisława Cudnego⁴, Agnieszki Szczurek i Kuby Wesołowskiego⁵, Agaty Młynarskiej i Przemysława Szmidta⁶, Magdaleny Róždżki i Jana Holoubka⁷, Haliny Mlynkovej i Leszka Wronki⁸, Amber Heard i Johnny’ego Depp’a⁹, Kim Karda-shian i Kanye West’a¹⁰, Mily Kunis i Ashtona Kutcher’a¹¹, George’a Clooney’a i Amal Alamuddin¹² i wielu innych. We wszystkich wspomnianych przypadkach autorzy pisząc o łączącej partnerów więzi używali terminu „narzeczeni”.

Co oznacza narzeczeństwo dzisiaj i czemu służy? Celem opracowania jest próba naszkicowania procesu redefiniowania pojęcia „narzeczeństwo” w ostatnich dziesięcioleciach w Polsce w oparciu o materiały zastane, ponadto – na podstawie badań własnych – wskazanie przemian popularności organizowania zaręczyn i oficjalnego pozostawania w oficjalnym narzeczeństwie po II wojnie światowej w Polsce, próba ilustracji prawdopodobnych kierunków przemian w czasach nam współczesnych. Za istotne uważam podkreślenie, że podstawą artykułu ani jego celem nie jest analiza treści przekazów medialnych czy opis przemian obyczajów z nich się wyłaniający.

Istota narzeczeństwa w świetle prawa

Małżeństwo jest szczególną formą życia społecznego, gdyż jego zawarcie pociąga za sobą szereg doniosłych konsekwencji dla samej społeczności jak i dla jej konkretnych członków, którzy się ze sobą łączą. Założenie rodziny stanowi w wielu kulturach dowód na osiągnięcie dojrzałości społecznej, ponadto małżeństwo ma zawsze sens mniej lub bardziej ekonomiczny, wobec czego wszystkie społeczności przewidują jakieś obrzędy związane z zawarciem małżeństwa, a w wielu występuje instytucja narzeczeństwa (Nowicka 2006, s. 331). Ponadto obrzędowość dotyczy tych dziedzin życia ludzkiego, w których pojawia się zmiana – czy to faz biograficznych jednostki i zarazem statusu społecznego, czy też zmiana rozumiana jako przekraczanie granic terytorialnych (Tokarska-Bakir 2006, s. 7). Im większe znaczenie dana społeczność przykłada do formalizacji nowo powstającego stosunku społecznego, tym większe znaczenie mają obrzędowość i ceremonie zaręczyn i ślubu. Joanna Tokarska-Bakir

² „Party. Życie gwiazd”, nr 7 (169), 31.03.2014, s. 26; „Grazia”, nr 7 (36), 3.04.2014, s. 20; „Grazia”, nr 8 (37), 17.04.2014, s. 26; „Na Żywo”, nr 19 (337), 08.05.2014, s. 3.

³ „Twoje Imperium”, nr 4 (976), 31.03–6.04.2014, s. 9; „Grazia”, nr 7 (36), 3.04.2014, s. 29.

⁴ „Party. Życie gwiazd”, nr 9 (171), 28.04.2014, s. 6; „Na Żywo”, nr 19 (337), 08.05.2014, s. 3.

⁵ „Na Żywo”, nr 19 (337), 08.05.2014, s. 5.

⁶ „Show”, nr 6 (144), 24.03.2014, s. 14.

⁷ „Na żywo”, nr 14 (332), 03.04.2014, s. 2–3.

⁸ „Na żywo”, nr 14 (332), 03.04.2014, s. 5.

⁹ „VIVA!”, nr 4 (444), 12.02.2014, s. 36.

¹⁰ „Grazia”, nr 7 (36), 3.04.2014, s. 18.

¹¹ „Party. Życie gwiazd”, nr 7 (169), 31.03.2014, s. 34; „Grazia”, nr 7 (36), 3.04.2014, s. 19.

¹² „VIVA!”, nr 10 (450), 8.05.2014, s. 30.

podkreśla, że „w sprawach ważnych dla życia zbiorowego wszelkie decyzje podejmuje cała ludność (...), poprzez rytualne zmagania poprzedzające decyzję, wytwarza się w grupie stan antycypowanej jednomyślności, która posłuży decyzji, która ma dopiero zapasć. Stanowi on ochronę przed ryzykiem zmiany, rozłamu, przed pojawieniem się niepożądanego zróżnicowania” (Ibidem, s. 12).

Należy podkreślić, że z założenia „narzeczeństwo można zdefiniować tylko w odniesieniu do małżeństwa, jeden czas poprzedza drugi i nigdy nie przenikają się one wzajemnie” (Quilici 2009, s. 18). W wielu kulturach narzeczeństwo ma bardzo szczególne znaczenie, często stanowi odrębną i niezależną część ceremonii ślubnych (Gennep van 2006, s. 127). Złożoność obyczajów na świecie jest bardzo różna w zależności od typu związku, jaki ma powstać na skutek zawierania małżeństwa, jakkolwiek fakt, czy będzie to małżeństwo monogamiczne, poligamiczne czy wolny związek nie mają, zdaniem Arnolda van Gennepa, wpływu na obrzędy zaręczynowe. W antropologii narzeczeństwo „obejmuje rytuały wyłączenia i okresu przejściowego, a kończy się albo obrzędami wstępnej integracji z nowym środowiskiem (obrzędy ślubne – przyp. I.P.), albo obrzędami wyłączenia z okresu przejściowego traktowanego jako środowisko autonomiczne” (van Gennep 2006, s. 127–128). Na marginesie można dodać, iż ów okres przejściowy może mieć znaczenie seksualne lub go nie mieć – w zależności od kultury.

Narzeczeństwo może być traktowane jako rytuał przejścia, co obrazowo przedstawiane jest jako czas exodusu – „przejście przez pustynię, którego jedyną racją jest to, że stanowi etap przejściowy” (Quilici 2009, s. 55). Czas narzeczeństwa jest wyjątkowy poprzez szczególny, pośredni stan ludzi, którzy nie są sami, lecz we dwoje, ale jeszcze nie są związani na całe życie. To czas przejścia z samotności do wspólnoty. Generalnie narzeczeństwo charakteryzuje się brakiem stabilizacji, jest próbą, wahaniem, i dlatego kładzie się nacisk na zachowanie przez narzeczonych wolności. Dopóki nie sformalizują związku mają możliwość zerwania łączącej ich relacji.

Narzeczeństwo podlega regulacji nie tylko jako obyczaj, porządkuje je prawo świeckie i wyznaniowe. W świetle polskiego prawa rodzinnego zaręczyny „są instytucją poprzedzającą zawarcie małżeństwa, wykorzystywaną w celu formalnego zamianifestowania – najczęściej w uroczysty sposób i w obecności najbliższych osób – powziętego, stanowczego już zamiaru zawarcia ze sobą związku małżeńskiego” (Strzebińczyk 2003, s. 53). Regulacje prawne nie dopuszczają możliwości skutecznego, przymusowego żądania zawarcia małżeństwa w wykonaniu dokonanego przyrzeczenia, ponadto niedopuszczalne jest traktowanie zaręczyn jako swego rodzaju umowy przedwstępnej, o której mowa w art. 389 k.c. Z kolei w kanonie 1062 Kodeksu prawa kanonicznego z dnia 25 stycznia 1983 r. instytucja narzeczeństwa omawiana jest przy użyciu określenia zaręczyny, których istotą jest „przyrzeczenie małżeństwa”. Podobnie jak regulacje prawne, kodeks kanoniczny nie dopuszcza możliwości obowiązku zawarcia małżeństwa, czyli przymusowej realizacji postanowienia narzeczonych, ponadto przewiduje negatywne skutki majątkowe w przypadku narzeczonego, który „bez słuszných powodów odstępkuje od zaręczyn albo daje drugiemu słuszny powód do odstąpienia” (Ibidem).

Okres narzeczeństwa jest „tylko” i „aż” wstępem do małżeństwa. Podkreśla to dominikanin Alain Quilici zwracając uwagę, że narzeczeństwo rozpoczyna się wyznaniem sobie miłości oraz wspólną decyzją o połączeniu się na zawsze, a kończy w dniu, w którym narzeczeni, jednocząc się, zapoczątkowują wspólne życie. Narzeczeństwo rozpoczyna się „z chwilą, gdy mężczyzna i kobieta dają sobie niezłomne słowo założenia rodziny – po raz pierwszy, ale nie ostatni – zastrzegając sobie prawo, na pewien czas, do cofnięcia go” (Quilici 2009, s. 24–25). W świetle teologii katolickiej współżycie seksualne faktycznie kładzie kres czasowi narzeczeństwa, gdyż kobieta i mężczyzna żyjący razem, nie są już narzeczonymi (ibidem, s. 25). Gdy wspólne życie ma charakter pożycia małżeńskiego nie można mówić ani o narzeczeństwie ani o małżeństwie. W regulacji wyznaniowej status narzeczonej i narzeczonego są ściśle określone, wynikają one bowiem z narzuconych przez instytucję Kościoła celów narzeczeństwa. Definiowanie siebie jako narzeczonego/narzeczonej ma pociągać za sobą ważne ograniczenia, ale zarazem uprawnienia na formy działania kobiety i mężczyzny, czyli na wzory pełnienia roli narzeczonych.

Status narzeczonych w okresie przed II wojną światową

Narzeczeństwo miało przed II wojną światową charakter stanu nadanego, stanu cywilnego i oznaczało obowiązki partnerów względem społeczeństwa. Strażnikiem tej instytucji była wola rodziców lub krewnych, jej struktura była oczywista. Zgoda rodziców, ich błogosławieństwo i posag były warunkiem zawarcia małżeństwa. Zaręczyny, jako obwieszczenie planów matrymonialnych były wyrazem uzależnienia młodych od woli starszego pokolenia, a zwłaszcza od wsparcia i pomocy ekonomicznej, co w przypadku kobiet odgrywało niebagatelne znaczenie. Zaręczyny następowały w ściśle określonym momencie rozwoju znajomości przedślubnej, to znaczy po okresie zalotów, kiedy to mężczyzna upewniał wybrankę o stałości uczuć. Gdy zostawał on zaakceptowany przez rodzinę dziewczyny, wyznawał jej uczucia. Uroczyste zaręczyny odbywały się dopiero po akceptacji przez rodziców (Klimowa 1988, s. 37). Tradycja nakazywała, by gospodarzami zaręczyn byli rodzice dziewczyny. Celem spotkania obu rodzin, poza inicjowaniem procesu integracji i nawiązywania nowych relacji społecznych opartych na powinowactwie, było porozumienie dotyczące kwestii organizowania ślubu i przyjęcia weselnego. Od tej pory rozpoczynała się „gra na serio” (Czerwiński 1972, s. 127). Po zaręczynach następował czas przygotowań do małżeństwa związanych m.in. z urządzaniem przyszłego domu (zarówno samych narzeczonych, jak i ich rodzin), czas poprzedzający „współ-życie” we dwoje. Od połowy XIX wieku coraz popularniejsze było wydłużanie okresu znajomości i narzeczeństwa – ten okres trwał przeważnie około roku, a niekiedy nawet dłużej. Jak zauważa cytowany autor, przygotowanie się do przyszłości nie oznaczało, że narzeczeni byli w stanie wszystko zaplanować i zabezpieczyć się przed wszelkimi trudnościami. Można zaryzykować stwierdzenie, że była to relacja głęboka, mimo

iż nie obligowała narzeczonych do formalizowania związku. Bez zaręczyn zawarcie małżeństwa było niezmiernie rzadkie.

Należy podkreślić, że status narzeczonych był wówczas precyzyjnie określony. Po zaręczynach interakcje narzeczonych były oparte na obietnicy, zobowiązaniu, zaufaniu, wyłączności – czyli pierwszeństwie praw względem siebie oraz, co najważniejsze – w czystości (Quilici 2009, s. 85). Narzeczony mógł bywać codziennie w domu kobiety, oboje mogli wychodzić razem do teatru, na zakupy, na wizyty. Od czasu do czasu młodzi mogli pozostawać sami. Był to czas poznawania tego, co narzeczonych łączy w upodobaniach, poglądach, ambicjach, tego w czym się uzupełniają i w czym mogą sobie pomóc, a także tego, w czym się różnią i dlaczego. Był to czas nauki cierpliwości i opierania się pokusom. To zatem okres weryfikacji wzajemnych stosunków między narzeczonymi, przyswajania ważnej i cennej sztuki sprzeczenia się i gniewania na siebie oraz przebaczenia, ale także poznawanie stosunku partnera do innych ludzi, między innymi do własnych rodziców i rodzeństwa.

Podsumowując, narzeczeństwo to czas, w którym organizowano i uświadamiano sobie nową tożsamość. Oto kobieta i mężczyzna nie byli parą – a stawali się nią, nie znali się a uczyli się siebie nawzajem, nie mieli reguł wspólnego życia, odtąd je sobie wypracowywali (Quilici 2009, s. 72–73). W epoce „narzeczonych” ów czas był tym, w którym wypracowywano „zasady gry” (ibidem, s. 79), był on okazją do wstępnego przygotowania się i zaprawy do życia w małżeństwie.

Instytucja narzeczeństwa w Polsce po II wojnie światowej

Badania empiryczne stanowiące podstawę dalszych analiz przebiegały w latach 2007–2014 w dwóch etapach¹³. Ich celem była między innymi próba odpowiedzi na pytanie o przebieg procesu formowania się małżeństw w powojennej Polsce. Dążąc do jak największego zróżnicowania zbioru danych pod względem cech statusu społeczno-demograficznego respondentów przyjęto, że głównymi kryteriami wyboru będą środowisko zamieszkania oraz rok zawarcia związku małżeńskiego. Z uwagi

¹³ W **pierwszym etapie**, trwającym w latach 2007–2008, badania empiryczne zostały przeprowadzone w grupie 630 osób (461 kobiet i 169 mężczyzn) metodą wywiadu kwestionariuszowego standaryzowanego. **Drugi etap badań**, zrealizowany w roku 2014, zgromadził 50 indywidualnych wywiadów pogłębionych z kobietami i mężczyznami (w równej liczbie), którzy pozostawali w związku małżeńskim nie dłużej niż 24 miesiące. Wywiad został uzupełniony o część standaryzowaną oraz metryczkę, tak by wzbogacić materiał empiryczny o charakterze ilościowym uzyskany w pierwszym etapie. Cechy społeczno-demograficzne respondentów ogółem: **środowisko zamieszkania**: wieś 32,5%, małe miasto 33,5%, wielkie miasto 34%; **pleć**: kobieta 71,5%, mężczyzna 28,5%; **stan cywilny**: zamężna/y 85%, rozwiedziona/y 8,8%, wdowa/wdowiec 6,2%; **wykształcenie**: wyższe 26,2%, policealne 6,9%, średnie techniczne 24,8%, średnie ogólne 10,4%, zasadnicze zawodowe 21,6%, podstawowe 9,7%; **pochodzenie społeczne**: inteligenckie 27,3%, robotnicze 48,9%, chłopskie 17,9%, właściciel firmy 5,9%; **pochodzenie środowiskowe**: wieś 36,0%, małe miasto 38,7%, wielkie miasto 25,3%.

na to, że badania miały retrospektywny charakter starano dobrać do próby mniej więcej jednakową liczbę respondentów, którzy zawarli pierwszy związek małżeński w danej dekadzie XX i XXI wieku. Badania zrealizowano wśród 680 osób w zróżnicowanych pod względem zurbanizowania środowiskach zamieszkania: wśród mieszkańców wsi, mieszkańców miast małych (do 50 tys.) i mieszkańców wielkiego miasta (powyżej 200 tys.) w województwie lubuskim i wielkopolskim – w kilku małych miastach i kilkunastu wsiach powiatu międzyrzeckiego i szamotulskiego oraz w mieście Poznaniu. Najodpowiedniejszym, a zarazem możliwym do zrealizowania sposobem doboru próby okazała się strategii kuli śnieżnej, przy czym pierwszych respondentów dobierano na zasadzie dostępności. Dobór próby zarówno do badań ilościowych, jak i jakościowych był celowy. Choć badana populacja nie jest próbą reprezentatywną, stanowi dokumentację faktycznych zachowań dotyczących formowania małżeństwa i może stanowić podstawę ilustracji kierunków przemian przebiegu znajomości przedślubnej. Jedną z przesłanek podjęcia badań jest fakt, że obyczajowość przedmałżeńska niezwykle rzadko bywa badana przez socjologów w aspekcie zachowań i czynników je określających (por. Dyczewski 2007, s. 64, Szukalski 2013, s. 32).

Uzyskane dane na podstawie badań własnych wskazują, że wbrew obiegowym opiniom, obyczaj zaręczyn po roku 1945 nie tylko nie zniknął stopniowo ze sceny obyczajowości przedślubnej, ale z czasem nawet zyskał na popularności (tab. 1).

Tabela 1. Popularność organizowania zaręczyn wśród osób, które zawarły małżeństwo po 1945 r. (w%).

Dekada zawarcia małżeństwa	N	Zaręczyny w obecności rodziców lub/i zaręczyny „prywatne”, bez świadków	Brak zaręczyn	Razem
Lata 40. i 50.	63	87,3	12,7	100,0
Lata 60.	73	91,8	8,2	100,0
Lata 70.	123	88,6	11,4	100,0
Lata 80.	133	82,7	17,3	100,0
Lata 90.	122	91,8	8,2	100,0
Lata 2000.	116	93,1	6,9	100,0
Lata 2010.	50	94,0	6,0	100,0
	680			

Źródło: badania własne.

Lata powojenne w Polsce przyniosły odrzucenie tradycyjnych norm moralnych i zachowań ukształtowanych przez obyczaj. Ludzie młodzi zostali wyłączeni spod wpływu rodziców i tradycyjnej społeczności lokalnej, zwłaszcza gdy podejmowali naukę lub pracę w mieście. Laicyzacja prawa małżeńskiego oznaczała wprowadzenie w 1946 r. instytucji obligatoryjnego ślubu cywilnego, a ślub kościelny stracił uprawnień państwowe aż do roku 1998. Coraz częściej skracano okres narzeczeński,

a samo pojęcie „narzeczony”, „narzeczona” nabierało w wielu kręgach społecznych mało znaczącego, a nawet ośmieszającego znaczenia, jako coś przestarzałego, funkcjonującego w dawnych czasach (m.in. Kozakiewicz 1968, s. 44; Laskowski 1993, s. 43; Wielowieyski 1988, s. 131 i dalsze). Podstawy do „mądrego, inteligentnego i obiektywnego wyboru towarzysza życia” miało odtąd dawać chodzenie na randki (Gola 2008, s. 163). Narzeczeństwo zostało zatem wyparte przez tzw. *chodzenie ze sobą*. Dawna nazwa – zaręczyny – nawiązywała do idei zobowiązania. W latach 60. nie bywało się zaręczonym. „Miało się” dziewczynę, „miało się” chłopaka – co jak zauważa Marcin Czerwiński (1972, s. 129) – było tylko konstatacją faktu pozostawania w związku, który mógł mieć charakter młodzieńczego flirtu bez perspektywy małżeństwa lub związku podobnego do narzeczeństwa stanowiącego „przedmałżeńskie preludium”. Tylko jedna z funkcji „chodzenia ze sobą”, wymieniona przez Mieczysław Węgrzynowskiego w opracowaniu poświęconym relacjom przedmałżeńskim z roku 1965, odnosiła się do planów matrymonialnych pary, choć z drugiej strony chodzenie ze sobą było jedyną formą, która prowadziła do małżeństwa (Węgrzynowski 1965, s. 469). Pomimo iż chodzenie zakłada płytkość, powierzchowność związku, to jednak co trzeci badany przez Węgrzynowskiego student/studentka określał partnerkę mianem narzeczonej/go. Zatem narzeczoną/ym w latach 60. był partner, z którym się aktualnie chodziło, pozostawało w relacji spełniającej funkcje opiekuńcze, towarzyskie i erotyczne, będącej zaledwie okazją do realizacji zamierzeń matrymonialnych.

Badane przeze mnie osoby, które zawarły ślub w latach 40., 50. i 60., ale nie organizowały zaręczyn rozumianych jako oficjalne spotkanie partnerów, ich rodziców i ewentualnie dalszych krewnych, tłumaczyli ten fakt tym, że „*po wojnie znikła tradycja zaręczyn*” (K, wielkie miasto, ur. 1932, ślub 1954), „*nie było takiego zwyczaju*” (K, wielkie miasto, ur. 1947, ślub 1969). Zaręczyny to był „przeżytek”, a młodzi nie odczuwali potrzeby manifestowania swoich planów–„*nie było takiej potrzeby*” (K, wielkie miasto, ur. 1946, ślub 1969). Okres oficjalnego narzeczeństwa nie był im potrzebny, gdyż jak tłumaczył jeden z badanych, nie ma to wpływu na jakość przyszłego małżeństwa–„*to zależy od osób, od ich charakteru, a nie od tego czy mieli okres narzeczeństwa czy nie*” (M, wielkie miasto, ur. 1936, ślub 1963). Narzeczeństwo było wówczas traktowane jako „*jedynie zewnętrzny przejaw łączącej młodych relacji*” (M, wielkie miasto, ur. 1935, ślub 1959), a nawet jako patos–„*potrzebowałam bratniej duszy, a nie całej związanej z tym oprawy*” (K, wielkie miasto, lat 56, ślub 1969). Stawiano raczej na spontaniczność, przez co narzeczeństwo straciło na znaczeniu zmieniając się w rodzaj prywatnej umowy. Niemniej partnerzy, którzy organizowali przed ślubem oficjalne spotkanie rodziców traktowali narzeczeństwo jako okres, który pozwalał się lepiej poznać: „*wtedy ludzie poznają się wzajemnie*” (K, małe miasto, ur. 1942, ślub 1962), a w zasadzie temu celowi miał być podporządkowany: „*młodzi muszą się przecież bliżej poznać*” (K, wieś, ur. 1943, ślub 1965). Ponadto, zaręczyny były traktowane jako gwarancja zaangażowania się obu stron w poważny związek mający na celu zawarcie małżeństwa.

W latach późniejszych język porządku sentymentalnego z klarownego staje się coraz bardziej niejasny. Powoli wzorem staje się zamieszkiwanie ze sobą przed ślubem. Uzyskane przeze mnie dane wskazują, że o ile w latach 70. odsetek małżeństw zawartych w trakcie wspólnego zamieszkiwania ze sobą (kohabitacja **przed**zaręczynowa i **po**zaręczynowa łącznie) wynosił 13%, o tyle w latach 80. wzrósł do 18,8%, w latach 90. do 26,2%, by w nowym stuleciu przekroczyć poziom 60% (tab. 2.).

Tabela 2. Obecność fazy wspólnego zamieszkiwania z przyszłym współmałżonkiem w zależności od dekady zawarcia ślubu (w%).

Dekada zawarcia małżeństwa	N	Bez kohabitacji	Kohabitacja <u>po</u> zaręczynowa	Kohabitacja <u>przed</u> zaręczynowa	Razem
Lata 40. i 50.	63	98,4	1,6	–	100,0
Lata 60.	73	90,4	8,2	1,4	100,0
Lata 70.	123	87,0	8,1	4,9	100,0
Lata 80.	133	81,2	10,5	8,3	100,0
Lata 90.	122	73,8	13,1	13,1	100,0
Lata 2000.	116	38,8	19,8	41,4	100,0
Lata 2010.	50	32,0	20,0	48,0	100,0
	680				100,0

Źródło: badania własne.

Pomimo iż próba nie jest reprezentatywna, to warto zasygnalizować, że właśnie okres zamieszkiwania ze sobą przed ślubem zaczyna być traktowany jako narzeczeństwo, mające w zamierzeniu ułatwiać podjęcie ostatecznej decyzji. Respondenci, którzy zawarli małżeństwo w tamtym okresie wyjaśniali, że *„nie było czegoś takiego jak narzeczeństwo, młodzi jak zdecydowali, że do siebie pasowali to żyli jak małżeństwo, narzeczeństwo nic nie dawało(...), mieszkano się po prostu razem”* (M, wielkie miasto, ur. 1940, ślub 1975).

W latach 80. i 90. pojęcie narzeczeństwa wyszło w zasadzie z użycia – oznaczało chodzenie ze sobą lub mieszkanie ze sobą. Był to zarówno okres dobierania się, poznawania się, sprawdzania się, co często nie kończyło się oświadczeniami, jak i okres zdecydowanych przygotowań do małżeństwa – w tym sensie oczekiwania statusowe wobec partnerów stały się niejasne. Samo zamieszkanie ze sobą nie oznaczało (i nadal nie oznacza) obustronnych zobowiązań i przygotowań do małżeństwa. Choć nadal część par organizuje oficjalne zaręczyny, to pojawiają się głosy, że oficjalne narzeczeństwo *„niczemu nie służy”* (K, małe miasto, ur. 1968, ślub 1994), jest raczej *„próbą generalną do życia w małżeństwie”* (K, wielkie miasto, ur. 1962, ślub 1984) lub po prostu *„kolejnym etapem znajomości”* (K, wielkie miasto, ur. 1966, ślub 1983). Narzeczeństwo nie było młodym ludziom potrzebne zanim się pobrali, *„ale na pewno warto przed ślubem razem zamieszkać”* (K, małe miasto, ur. 1965, ślub 1999).

Dobłą egzemplifikacją odłożenia w tamtym okresie pojęcia „narzeczeństwo” do lamusa może być monografia opublikowana przez Elżbietę Zubrzycką pod tytułem „Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina, rozwód?” a w niej rozdział zatytułowany „Narzeczeństwo – wybieram czy pozwalam się wybrać?” liczący 32 strony (Zubrzycka 1993, s. 39–71). Ów rozdział został w całości poświęcony doborowi małżeńskiemu rozumianemu zarówno jako proces selekcji, jak i proces rozwoju znajomości. Znamienne jest to, że dosłownie ani razu nie pojawiają się w nim terminy: narzeczony, narzeczona, narzeczeństwo, zaręczyny. Dlaczego zatem tak zatytułowano tę część książki? Narzeczeństwo jest dla autorki synonimem okresu przedślubnego, bez wyraźnie wyodrębnionego początku i końca, w związku z czym status narzeczonej/narzeczonego staje się równoznaczny ze statusem kobiety/mężczyzny pozostającej/ego w relacji z przyszłym małżonkiem (co można ocenić dopiero *ex post*). Tutaj narzeczeństwo nie jest okresem bezpośrednio poprzedzającym zawarcie związku małżeńskiego, ale po prostu staje się synonimem doboru małżeńskiego.

Zamieszanie w ramach porządku sentymentalnego

Przełom wieków przyniósł zmianę. Coraz więcej par się zaręcza, coraz mniej jest związków, w których nie występują ani oświadczyzny (prośzenie o rękę bez świadków), ani formalne (np. w obecności rodziców) zaręczyny. Uzyskane w trakcie badań własnych dane wskazują, że odsetek związków, tzw. antynarzeczeńskich, w których żaden partner nie oświadczył się drugiemu i jednocześnie para nie zorganizowała spotkania zaręczynowego wynosił 8,2% w latach 60., wzrastał do 17,3% w latach 80., a następnie systematycznie malał do poziomu 8,9% w latach 90. i 6% w pierwszych dekadach XXI wieku.

Co oznacza termin „narzeczeństwo” dziś? Czy można mówić o powrocie do tradycyjnie rozumianej instytucji? Wśród badanych przeze mnie małżonków, którzy formowali związek na przełomie wieków nadal można wskazać tych, dla których narzeczeństwo jest pewnego rodzaju fikcją. Z ich wypowiedzi wynika, że czas tuż przed ślubem nie musi być sformalizowany, narzeczeństwo „*niczym się nie różni od wcześniejszych etapów znajomości*” (M, wielkie miasto, ur. 1982, ślub 2008), „*jest po prostu czasem przygotowań do ślubu*” (M, wielkie miasto, ur. 1983, ślub 2007). Z kolei małżonkowie, którzy odczuwali potrzebę organizowania zaręczyn argumentowali, że narzeczeństwo pozwala lepiej się poznać oraz „*obliguje do poważnego traktowania związku i partnera i przygotowuje otoczenie na zmiany*” (K, wielkie miasto, ur. 1980, ślub 2003). Fakt, że nastąpiło zwiększenie odsetka małżeństw zawartych po zaręczynach nie oznacza, że można mówić o powrocie do tradycyjnego sposobu pojmowania tego okresu. Wręcz przeciwnie, współcześnie narzeczeństwo uległo takiej samej redefinicji, jak ponowoczesna tożsamość. Trawestując słowa Kennetha Gergena, narzeczeństwo „uległo demontażowi jako posiadacz rzeczywistych i dających się zidentyfikować cech” (Gergen 2009, s. 35). Dorota Ruszkiewicz pisząc

w roku 2008 na temat alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego stwierdziła, że „kohabitacja powoli staje się fazą poprzedzającą małżeństwo, będąc rodzajem narzeczeństwa, chodzenia ze sobą” (2008, s. 91–92). To zdanie doskonale oddaje to, co można nazwać **zamieszaniem w ramach porządku sentymentalnego** – połączono tu instytucję randkowania, chodzenia ze sobą i narzeczeństwa. Z kolei w najnowszej monografii autorstwa Piotra Szukalskiego poświęconej zawiązywaniu i rozwiązywaniu małżeństwa w perspektywie demograficznej, narzeczeństwo zostało skonceptualizowane jako „okres bezpośrednio poprzedzający zawarcie związku małżeńskiego, każdy związek nieformalny wyrażający chęć legalizacji, niezależnie od stopnia rzeczywistego utożsamiania się przez partnerów ze statusem narzeczonych” (Szukalski 2013, s. 34). Sam autor przyznaje, że jest to zbyt mocne określenie. W kontekście funkcji, jakie pełni ten rodzaj związków dzisiaj, jest w pewnym sensie nawet zbyt wąskie.

Zanim ponowoczesne konotacje „narzeczeństwa” zostaną poddane analizie warto wspomnieć, iż powstanie małżeństwa to akt składający się z czterech elementów: wyraźnego potwierdzenia małżeńskiego przyrzeczenia, współżycia fizycznego, rozpoczęcia wspólnego życia oraz przyjęcia do społeczności w nowym charakterze z odmiennymi zadaniami i odpowiedzialnością (Wielowieyski 1988, s. 137). Choć nakazy roli męża i żony są dziś mniej ustrukturyzowane (m.in. Cherlin 2004), wskazując jedynie ogólne zasady współżycia małżeńskiego a sposób ich realizacji pozostawia się twórczej inwencji samych małżonków, to badania Anny Titkow, Danuty Duch-Krzystoszek i Bogusławy Budrowskiej (2004) dowodzą, że powszechnie postulowany model partnerski nie jest w Polsce realizowany, a rola kobiety-żony jest najbardziej konserwatywną rolą kobiecą. To oznacza, że małżeństwo, jak i role społeczne męża i żony, pomimo zachodzących w społeczeństwie zmian społeczno-kulturowych są nadal mocno obudowane nakazami narzuconymi strukturalnie.

Kim jest współczesny narzeczony? Czy status narzeczonego, podobnie jak role małżeńskie jest nadal czytelny? Dzisiaj narzeczeństwo może (nie musi) być realizowane, ale inaczej niż w przeszłości, istnieje coraz mniej reguł mówiących o tym, gdzie i kiedy i dla kogo jest odpowiednie. Niestety, założenie Ludwiga Wittgensteina, iż język może wyposażać nas w mapy rzeczywistości, okazuje się współcześnie niezbyt zrozumiałe (Gergen 2009, s. 222). Do dziś został zachowany tradycyjny termin, lecz jego implikacje zmieniają się. W ponowoczesnym świecie podtrzymywane są co prawda tradycyjne formy, ale zostają odarte ze zwyczajowych kontekstów.

Można chyba pokusić się o stwierdzenie, że współcześnie stosowanie terminu „narzeczeństwo” jest nadużyciem językowym w kontekście wspólnego domu, majątności, łóżka, dzieci i codzienności nupturientów, ale wynika to z ubożego słownika współczesnego porządku sentymentalnego. Jest bardzo mało określeń na role społeczne jednostek w fazie przedślubnej (nawet termin „sympatia” wyszedł z użycia), a nie pojawiły się nowe. Dziś pojęcie „narzeczony” ma bardzo pojemną treść. Może być synonimem przyszłego męża – gdy ustalona jest data ślubu, ale także: chłopaka, faceta, ukochanego, partnera seksualnego lub ojca dziecka w związku niefor-

malnym. Na okładce dwutygodnika „Viva!” w maju 2014 r. mianem narzeczonego określa się nawet partnera w trwającym wiele lat związku kohabitacyjnym, który najprawdopodobniej nigdy nie przekształci się w małżeństwo¹⁴.

Należy ponadto z całą mocą podkreślić, że dzisiaj, poza nieczytelnością samego terminu, narzeczeństwo niezwykle trudno jest umiejscowić w konkretnym momencie rozwoju znajomości. Może być ono wyraźnie wyodrębnioną fazą w przebiegu znajomości przedślubnej, będąc jej ukoronowaniem, ale może pojawić się niemal w chwili poznania się kobiety i mężczyzny i to nawet wówczas, gdy partnerzy zakładają, że ów związek nigdy nie zostanie sformalizowany.

Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że narzeczeństwo z głębokiej relacji stało się namiastką tego związku. Dziś to raczej luźny związek, mający charakter bardziej tymczasowy, nastawiony raczej na weryfikację planów partnerów i ewentualnie przygotowania do ceremonii ślubu i wesela niż na przygotowania do małżeństwa. Nie jest to forma przeznaczona głównie dla dopiero usamodzielniających się młodych dorosłych, poważnie myślących o głębokim zaangażowaniu się w związek i w konsekwencji o małżeństwie.

Można postawić sobie pytanie, co zachowało ciągłość? Co z rozumianej klasycznie formy trwa nadal, jakimi treściami wypełniana jest dzisiaj, co pozostało z instytucji narzeczeństwa? Odpowiedzi można znaleźć w wypowiedziach mężów i żon biorących udział we wspomnianym wcześniej badaniu empirycznym o charakterze jakościowym.

Po pierwsze, **początek narzeczeństwa jest określony** – są to oświadczyzny i wręczenie kobiecie prezentu, najczęściej pierścionka zaręczynowego lub obrączki. Po drugie, **informacja o zaręczynach przedostaje się do publicznej wiadomości**, choć niekoniecznie pierwszymi powiadamianymi osobami są rodzice narzeczonych. Po trzecie, bycie w związku narzeczeńskim oznacza **wyłączność partnerów wobec siebie**. Po czwarte, zaręczyny to zaakcentowanie, że związek pary wkracza w nową fazę, jest to **zaakcentowanie dokonania wyboru**. Zatem, narzeczeństwo nadal jest symbolicznym przekraczaniem pewnej granicy, zmianą statusu.

Co uległo zmianie? Narzeczeństwo nadal nie jest małżeństwem, gdyż nie jest związkiem formalnym (poza tym narzeczeni nie stosują wobec siebie określeń mąż/żona), jednak **nie definiuje się go jedynie w odniesieniu do małżeństwa**. W niektórych przypadkach narzeczeństwo może nie być synonimem kohabitacji przedślubnej lecz kohabitacji jako alternatywy wobec małżeństwa. Wówczas narzeczeństwo nie jest etapem przejściowym, a zaręczyny nie są czytelnym sygnałem o chęci formalizacji związku. Po drugie, **dane komuś słowo nie zobowiązuje**, to tylko formuła grzecznościowa (dziś chętnie stosuje się określenie „eksnarzeczona” i „eksnarzeczony”¹⁵). Zaręczyny nie są, jak bywało kiedyś, zobowiązującym wstępem

¹⁴ *Feministka ma faceta! Kazimiera Szczuka pokazuje narzeczonego* – tytuł na okładce dwutygodnika „VIVA!” z dnia 8 maja 2014 r., nr 10 (450).

¹⁵ m.in. Georg Clooney o Stacy Keibler: „VIVA!” nr 10 (450) 8 maja 2014, s. 82; Doda o Adamie Darskim: „Show” nr 6 (144) 24 marca 2014, s. 30.

do rodziny, rozumianej jako zawarcie formalnego małżeństwa. Osoby biorące udział w badaniach metodą indywidualnego wywiadu pogłębionego, które zawarły związek małżeński w drugim dziesięcioleciu XXI wieku, zostały zapytane, czy zanim poznały obecnego współmałżonka łączyła ich poważna relacja intymna z kimś innym? Czy pozostawały wcześniej w poważnym związku/związkach, które się rozpadły, zakończyły niepowodzeniem. Ponad połowa (56%) badanych udzieliła odpowiedzi twierdzącej. Nie ma podstaw, by zakładać, że każde zerwanie następowało już po zaręczynach, niemniej „skala” zjawiska może świadczyć o tym, że proces selekcji matrymonialnej obrazowo można porównać do wielokrotnego wykorzystywania coraz gęstszej siatki¹⁶. Po trzecie, funkcją narzeczeństwa **nie jest jedynie bliższe poznawanie się partnerów i ich rodzin** – dziś istnieje wiele innych możliwości i związków intymnych dających takie przywileje. Po czwarte, mamy do czynienia z inną sekwencją faz znajomości przedślubnej. Zaręczyny nie następują w ściśle określonym momencie rozwoju diady przedmałżeńskiej – **narzeczeństwo może pojawić się na rozmaitych etapach znajomości**, gdyż **różne są kryteria oceny, od kiedy związek jest poważny i że w ogóle ma charakter związku poważnego**, co bywa zaakcentowane wręczeniem pierścienia zaręczynowego. Takim momentem jest między innymi: chęć wspólnego zamieszkania, zajście w ciążę przez partnerkę, upływ kilku lat bliższej znajomości, upływ kilkunastu miesięcy a nawet lat wspólnego zamieszkania, a nawet wychowywanie dziecka przez dłuższy czas. Po szóste, **zaręczyny nie muszą mieć publicznego charakteru** (obecność rodziców nie jest niezbędna), ale to nie znaczy, że publiczność nie towarzyszy partnerom nawet w narzeczeństwach prywatnych¹⁷ – obecnie tę rolę pośrednio pełnią częściej np. znajomi czy informacje na portalach społecznościowych.

Warto w tym miejscu zatrzymać się nad kwestią zmieniającej się obyczajowości towarzyszącej samym zaręczynom. Aby ocenić obraz przemian narzeczeństwa w aspekcie temporalnym, tzn. popularność typów narzeczeństwa¹⁸ w zależności od dekady, w jakiej zawierano związek małżeński, uzyskane dane poddano analizie statystycznej wykorzystując test H. Kruskala-Wallisa. Pozwala on na ustalenie statystycznie istotnych różnic pomiędzy wartościami średnich rang w badanych grupach, przy czym im większa wartość rangi tym wyższy poziom mierzonej cechy.

¹⁶ Metaforę zapożyczono od Davida Klimka, który opisując proces selekcji matrymonialnej ze względu na cechy społeczno-demograficzne partnera przyrównał go do filtrowania przez sączki. Zob. Klimek, 1979.

¹⁷ Pojęcie wprowadzone przez autorkę. Narzeczeństwa prywatne charakteryzują się tym, iż prośenie o rękę odbywa się w bardzo prywatnej atmosferze, bez świadków w osobach krewnych lub/i przyjaciół partnerów; nie organizuje się w ogóle przyjęcia zaręczynowego, w którym (tradycyjnie) biorą udział rodzice narzeczonych.

¹⁸ Typy wyróżnione przez autorkę. Ramy niniejszego opracowania nie pozwalają na bardziej szczegółową ich charakterystykę. Zob. Przybył 2008.

Tabela 3. Dekada zawarcia związku małżeńskiego a typ narzeczeństwa.

	Typ narzeczeństwa	N	Średnia ranga
Dekada zawarcia małżeństwa	prywatne	177	363,78
	fasadowe	123	362,37
	quasi-tradycyjne	296	336,78
	antynarzeczeństwo	72	308,44
	tradycyjne	12	57,17
	Ogółem	680	

Wartość $\chi^2(4)=31,8$; $p<0,01$.

Analiza wartości średnich rang testu H. Kruskala-Wallisa pozwala stwierdzić, że w grupie osób, które zawarły małżeństwo po 2010 roku przeważa typ narzeczeństwa określany jako prywatne. Wraz ze wzrostem stażu małżeńskiego pojawiają się w kolejności takie jego typy jak: fasadowe, narzeczeństwo quasi-tradycyjne i antynarzeczeństwo. Wreszcie dla grupy osób, które mają najdłuższy staż małżeński, czyli zawarły małżeństwo niedługo po zakończeniu II wojny światowej, dominuje typ narzeczeństwa, który można zdefiniować jako tradycyjne. Uzyskany wynik potwierdza tym samym wcześniejsze konstatacje zawarte w tym opracowaniu na temat malejącej popularności zaręczyn zwłaszcza w latach 70. i 80. w Polsce.

Kolejną zmianą, jaka dokonała się w odniesieniu do narzeczeństwa jest **nieokreślony czas trwania, nieokreślony przedział czasowy tej fazy**. Współcześnie narzeczeństwo może trwać miesiąc, kilka lat, a nawet kilkanaście i dłużej, jeśli jest traktowane jako alternatywa wobec małżeństwa. I w końcu – z zaręczynami **nie wiążą się skonkretyzowane zamierzenia co do terminu ślubu**. W roku 2011 zrealizowano grupowy wywiad zogniskowany z udziałem 6 mężczyzn i 6 kobiet w wieku 22–28 lat w ramach autorskich badań poświęconych współczesnym scenariuszom konstruowania małżeństwa. Uczestnicy badania pozostawali w niesformalizowanych miłosnych związkach uczuciowych, identyfikowali się jako narzeczeni i nigdy wcześniej się nie spotkali. Okres narzeczeństwa (datującego się od zaręczyn) wahał się w tej grupie od 2 miesięcy do 3 lat. Pomimo identyfikacji z narzeczeństwem nie wszyscy badani planowali małżeństwo w najbliższym czasie, a pytanie o datę ślubu (nawet w przybliżeniu) wprowadziło tych właśnie uczestników w konsternację. Można przypuszczać, że współcześnie zaręczynom czasami towarzyszy decyzja partnerów, że ślubu nigdy nie będzie.

Atrakcyjność zaręczyn i narzeczeństwa we współczesnym społeczeństwie

Przeprowadzone badania o charakterze jakościowym zrealizowane w 2014 r. wśród osób, które pozostawały w związku małżeńskim nie dłużej niż 2 lata, stanowią jedynie próbę ilustracji prawdopodobnych kierunków przemian okresu przedmałżeńskiego w czasach nam współczesnych. Problem ten wymaga jednak osobnego opracowania obrazującego nie tyle przemiany narzeczeństwa w ostatnich dekadach, ale jego stan obecny oraz czynniki go konstytuujące. Niemniej warto spróbować odpowiedzieć na pytanie, co sprawia, że zaręczyny są dziś nadal obecne, a nawet coraz bardziej atrakcyjne (zob. tab. 1) i wskazać kilka możliwych wyjaśnień. Jedni traktują zaręczyny jako miły obyczaj, który, zdaniem cytowanej wcześniej Joanny Tokarskiej-Bakir, może stanowić ochronę przed ryzykiem zmian, gwarantując ciągłość doświadczeń. Jeden z badanych wyraził opinię, która zdaje się być potwierdzeniem tej tezy: *„Dla mnie zaręczyny to ‘pic na wodę’, bo nic nie zmieniają w praktyce, ale jest to naturalny krok do ślubu, więc po prostu według tradycji wypada spędzić ostatni czas przed ślubem w narzeczeństwie”* (M, lat 26, wielkie miasto, ślub po 4,5 roku wspólnego zamieszkania i po 2,5 roku narzeczeństwa). Części diad organizowanie zaręczyn pozwala włączyć rodziny pochodzenia w organizowanie i finansowanie ślubu i wesela. Dla innych par zaręczyny są okazją do zorganizowania przyjęcia dla znajomych, czy do pochwalenia się na portalach społecznościowych o zmianie statusu.

Narzeczeństwo pełni dziś także inne funkcje. Jednych upoważnia do wspólnego zamieszkania, weryfikacji wzajemnych oczekiwań, rozpoczęcia życia jak w małżeństwie (co piąte zawarte po roku 2010, badane przeze mnie, małżeństwo ma w biografii przedślubnej etap kohabitacji pozaręczynowej z przyszłym małżonkiem). Innych utwierdza w przekonaniu, że czas wątpliwości i poznawania się mają za sobą i jest to najwyższy moment na rozpoczęcie właściwych przygotowań do ślubu: *„Jedyna różnica polegała na tym, że pojawił się taki moment ekscytacji, zajmowania się przygotowaniem, planowaniem, wizją wesela”* (M, lat 35, wielkie miasto, ślub po 12 miesiącach narzeczeństwa, 6 latach wspólnego zamieszkania). Jeszcze innym pozwala na przedstawianie osoby bliskiej sercu mianem, które brzmi poważniej niż chłopak, dziewczyna, sympatia, kochanek czy partner. Na pytanie o ocenę okresu narzeczeństwa osoby uczestniczące we wspomnianym badaniu podkreślały również ten właśnie aspekt: *„Jest się w związku narzeczeńskim, na pewno różni się on od związku partnerskiego. (...) wiadomo, ja jestem narzeczoną, a on moim narzeczonym”* (K, lat 23, małe miasto, ślub po 7 miesiącach narzeczeństwa). Ponadto dzięki zaręczynom można podnieść swój status. Bycie w związku narzeczeńskim w pewnym sensie nobilituje, pozwala otoczeniu uznawać partnerów za osoby odpowiedzialne, dojrzałe. Dzień zaręczyn dla niektórych z badanych stanowił przełom: *„Miałam wrażenie, że traktowana jestem jako dorosła kobieta i bardzo mi z tym dobrze”* (K, lat 20, wieś, ślub po 4 miesiącach narzeczeństwa); *„Jej rodzice, znaczy nasi rodzice, zaczęli brać nas na poważnie. Mielśmy wobec siebie dalsze plany,*

więc wszystko było w porządku” (M, lat 26, wielkie miasto, ślub po dwóch latach wspólnego zamieszkania i 12 miesiącach narzeczeństwa).

Jednak w opinii co czwartego respondenta (kobiet i mężczyzn) moment zaręczyn nie wpłynął na sposób spostrzegania ich przez inne osoby, ani nie wpłynął na relację łączącą ich z partnerem: „Już wcześniej mieszkalam z narzeczoną i tak po zaręczynach to jedynie miałam piękny pierścionek na palcu i więcej chyba nic się nie zmieniło” (K, lat 24, małe miasto, ślub po 11 miesiącach narzeczeństwa i 16 miesiącach wspólnego mieszkania); „Wszystko wyglądało tak samo, wiedziałam na czym stoję, wiedziałam czego ja chcę, czego [tu imię narzeczonego] chce” (K, lat 26, wieś, ślub po 1,5 roku narzeczeństwa, bez fazy wspólnego zamieszkania).

Podsumowując jednym zdaniem – stare rytuały powiązań i zobowiązań narzeczeńskich ustępują temu, co raczej „wydaje się” być tego typu związkiem. Partnerzy, którzy dzisiaj poszukują bliskości i zaangażowania wkraczają w relację intymną wyposażeni w słownictwo z poprzedniej epoki („póki śmierć nas nie rozłączy”, „wybranka”, „sympatia”) albo nieprecyzyjne i niezobowiązujące („jesteśmy zaręczeni”). Oczywiście tradycje przedślubne będą podupadać i język nie będzie nadążał za zmianami wzorów zachowań, ale bez względu na terminologię związku intymne są i będą nie do zastąpienia.

Bibliografia

- Cherlin, Andrew. 2004. *The Deinstitutionalization of American Marriage*. „Journal of Marriage and Family”, nr 66 (4), s. 848–861.
- Czerwiński, Marcin. 1972. *Przemiany obyczaju*. Warszawa: PIW.
- Gennep von, Arnold. 2006. *Obrzędy przejścia*. Warszawa: PIW.
- Gergen, Kenneth J. 2009. *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*. Warszawa: PWN.
- Gola, Beata. 2008. *Modele zachowań seksualnych w prasie młodzieżowej i poglądach nastolatków*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Klimek, David. 1979. *Beneath Mate Selection and Marriage: The Unconscious Motives in Human Pairing*. New York: Van Nostrand Reinhold.
- Klimowa, Maria. 1988. *Okres przedmałżeński*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 2.
- Kozakiewicz, Mikołaj. 1968. *Małżeństwo niemal doskonałe*. Warszawa: Iskry.
- Laskowski, Jerzy. 1987. *Trwałość wspólnoty małżeńskiej. Studium socjopsychologiczne*. Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.
- Nowicka, Ewa. 2006. *Świat człowieka – świat kultury*. Warszawa: PWN.
- Przybył, Iwona. 2008. „Od zaręczyn do wesela”. *Okres przedmałżeński w środowisku wiejskim w świetle aktualnych badań*, [w:] W. Muszyński, E. Sikora (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 325–337.

- Quilici, Alain. 2009. *Narzeczeństwo*. Warszawa: PROMIC – Wydawnictwo Księży Mariannów.
- Ruszkiewicz, Dorota. 2008. *Życie w pojedynkę – ucieczka od rodziny czy znak naszych czasów?* Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej.
- Strzebińczyk, Jerzy. 2003. *Prawo rodzinne*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Szukalski, Piotr. 2013. *Małżeństwo. Początek i koniec*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Titkow, Anna, Danuta Duch-Krzystoszek i Bogusława Budrowska. 2004. *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Tokarska-Bakir, Joanna. 2006. *Przemiany*, [w:] A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*. Warszawa: PIW, s. 7–24.
- Węgrzynowski, Mieczysław Adam. 1965. *Obyczajowość młodzieży studenckiej. Zwyczaj „chodzenia”*, [w:] R. Dyoniziak (red.), *Młodzież epoki przemian*. Warszawa: Nasza Księgarnia, s. 451–478.
- Wielowieyski, Andrzej. 1988. *Przed nami małżeństwo*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Zubrzycka, Elżbieta. 1993. *Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina, rozwód?* Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.